Łódź, 26|VI 1899 r.

№ 143.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 14 (26) czerwca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA W ŁODZI, ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Jana i Pawła M.
Wtorek Władysława Kr.
Środa Leona II P. W.
Czwartek PIOTRA I PAW.
Piątek Lucyny P.
Sobota Teodoryka Kapł.
Niedziela N. Krwi Chrys.

Wschód g. 3 m. 36.
Zachód g. 8 m. 20.
Długość dnia g. 16 m. 44.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Od administracyi.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych o odnowienie przedpłaty, również o niepłacenie roznosicielom za prenumeratę bez okazania kwitu, gdyż w przeciwnym razie pieniądze mogą zginąć.

Z dniem 1-go lipca r. b. redakcya, administracya i drukarnia „Rozwoju,“ przeniesione będą na ulicę Piotrkowską № **111**, do domu pana Rosentala.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Włastymiła.
WYSTAWY. Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Majstrowa z Podwala“, melodramat mieszczański. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

OGÓLNE ZEBRANIE Towarzystwa Dobroczynności.

(Dokończenie).

VII. Projekty Towarzystwa.

Projekty Towarzystwa w roku ubiegłym były dosyć jałowe. Wyróżniał się z nich jeden, a mianowicie oddzielenie schroniska starców od schroniska obłąkanych. Projekt z halą i domem dochodowym nie utrzymał się nawet w łonie zarządu.

Zaprowadzenie inkasentów zupełnie racyonalne, ale to już do łona zarządu należy. Inkasenci mają ułatwić pracę opiekunowi cyrkułowemu. Znając członków swego cyrkułu, opiekun będzie w możności rozstrzygnąć, u których z nich obecność jego jest zbyteczna i wskazać inkasentowi tych członków, których on osobiście odwiedzić zamierza.

Otrzymawszy tego rodzaju wskazówki, inkasent obowiązany będzie odwiedzić członków w jaknajkrótszym czasie, prosić ich o zadeklarowanie składki, przyjąć ją i zwrócić ją przez opiekuna cyrkułowego w tym wypadku, jeżeli członek deklaruje wyższą lub przynajmniej dawniejszą składkę. W przeciwnym razie obowiązany jest wytłómaczyć, że niższych deklaracyj od dawniejszych przyjmować mu nie wolno i o każdym takim wypadku zawiadomić opiekuna cyrkułowego, który przedsiębierze osobiście staranie, celem otrzymania deklaracyi w dawnej wysokości.

Zarząd ma nadzieję, że powyższy system zbierania składek uwolni z jednej strony opiekunów cyrkułowych od niepotrzebnej obecnie w wielu razach straty czasu, z drugiej zaś umożliwi wczesne i regularne wpływanie składek, po trzecie nareszcie, a to rzecz najważniejsza, da opiekunom cyrkułowym możność zajęcia się zwiększeniem liczby członków Towarzystwa, a co za tem idzie i składek członkowskich, które na obecnym poziomie, wobec ogromu wydatków obciążających kasę Towarzystwa, żadną miarą pozostać nie mogą.

Nie mogąc się rozumieć, że w braku innych projektów zgromadzenie i ten skwapliwie przyjęło.

VIII. Przytułek dla starców i kalek.

Nie będziemy się rozpisywali zbytnio o wszystkich kwestyach Towarzystwa dobroczynności, idzie tu tylko o wytworzenie jasnego poglądu na działalność tej instytucyi.

Łódź liczy przeszło 160,000 katolików, koło 50,000 ewangelików, reszta innych wyznań.

W dniu 1 stycznia 1898 r. znajdowało się w przytułku 210 osób, z tej liczby katolików 108, ewangelików 100.

W ciągu roku niektóre osoby opuściły Przytułek, a inne osoby na to miejsce przyjęto. Okazało się, że w terminie sprawozdawczym było w Schronisku:

katolików 132
ewangelików 138.

Na utrzymanie Przytułku, stosownie do pomieszczonego dalej sprawozdania kasowego, wydatkowano ogółem, łącznie z ofiarami rb. 23,361 kop. 85, skutkiem tego, biorąc pod uwagę 96,355 dni instytutowych, otrzymamy, że utrzymanie jednej osoby dziennie wypadło po 24_2 kop.

IX. Schronisko dla obłąkanych.

Członek zarządu Reinhold Finster, zapoczątkowując to ze wszechmiar zacne dzieło, odczuł najbardziej palącą potrzebę naszego miasta. Miejmy nadzieję, że dobra wola członków Towarzystwa posunie to dzieło naprzód, upoważniając zarząd Towarzystwa do podjęcia proponowanych przez niego miar w celu postawienia zakładu na stopie, odpowiadającej wymaganiom obecnej chwili.

W dniu 1-ym stycznia r. z. znajdowało się w zakładzie 20 chorych, z czego 3 mężczyzn, 17 kobiet.

W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 53 chorych, a mianowicie: 29 mężczyzn, 24 kobiety, ogółem więc znajdowało się w Schronisku 73 chorych: 32 mężczyzn, 41 kobiet.

Z tej liczby opuściło zakład, wskutek wyzdrowienia 17 chorych, 6 mężczyzn, 11 kobiet. Zmarło 10 osób: 3 mężczyzn, 7 kobiet. Zatem 1 stycznia 1899 r. znajdowało się w zakładzie 46 chorych, a mianowicie: 22 mężczyzn, 24 kobiety.

Zaszłe nieporządki w Schronisku wywołały kilka posiedzeń burzliwych, a na jednem z nich ks. Zacharyasiewicz zaprojektował sprowadzenie szarytek. Zarząd udał się o potwierdzenie tego wniosku do p. gubernatora, który zezwolił na utrzymanie 2 szarytek w Schronisku, pod warunkiem, żeby Towarzystwo płaciło po 15 rubli każdej miesięcznie, dało utrzymanie i odpowiedni lokal składający się z trzech pokojów.

Ks. Zacharyasiewicz na zebraniu postawił wniosek, żeby szarytki były również w Przytułku dla starców i kalek.

Pan gubernator zatwierdził siostry miłosierdzia tylko dla Schroniska, bo był tylko o to proszony. Potrzeba jednak sióstr dla obydwóch instytucyj.

Postawiono wniosek, aby starać się o szarytki dla przytułku, a ogólne zebranie potwierdziło potrzebę szarytek, któreby pielęgnowały zgrzybiałych starców i często bardzo wyczerpane kaleki, zwrócił też uwagę zarządu, że siostrom miłosierdzia nie są potrzebne 3 pokoje, ale poprzestaną one i na jednym, byleby wygodnym.

Szkoła Handlowa.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w Szkole handlowej łódzkiej w obecności Rady opiekuńczej, całego składu ciała nauczycielskiego, licznie zebranej publiczności, przedstawicieli różnych władz tudzież uczniów wszystkich klas.

Uroczystość rozpoczął hymn „Kol sławien“ odegrany przez orkiestrę zakładów fabrycznych Scheiblerowskich, poczem sekretarz rady pedagogicznej p. Kurbatow odczytał sprawozdanie z działalności pedagogicznej za ubiegły rok szkolny 1898/9, z którego czerpiemy następujące dane.

Przed otwarciem roku szkolnego złożono 586 podań o przyjęcie do Szkoły handlowej, która początkowo liczyć miała trzy tylko zasadnicze klasy 1, 2 i 3, tudzież dwie przygotowawcze niższą i wyższą; lecz rezultaty egzaminów wstępnych okazały, że nie odpowiedzą one tej liczbie kandydatów, jaka ma prawo wejść do szkoły. Dlatego Rada opiekuńcza, niezależnie od 5 zasadniczych, postanowiła otworzyć jeszcze 4 dodatkowe klasy a raczej oddziały równoległe: dwa dla klasy przygotowawczej wyższej i dwa klasy pierwszej, co wreszcie uczyniło zadość potrzebie.

Z uwagi na znaczny napływ kandydatów komitet pedagogiczny zezwolił, aby w jednej klasie zamiast 40 pomieszczono po 44 a nawet, jak to ma miejsce w klasie 3, po 45 uczniów. Tym sposobem szkoła handlowa łódzka rozpoczęła swoje istnienie mając w 9 oddziałach 397 uczniów, a mianowicie: ze szlachty 53 uczniów, kupców 108, mieszczan 104, włościan 18 i cudzoziemców 24. Odnośnie wyznań było: prawosławnych 7, co stanowi 1,8 proc.; ewangelików 110, czyli 27,7 proc.; żydów 158 czyli 39,8 proc. reszta katolicy. W niższej klasie wstępnej było 44 uczniów, w wyższej 132, w trzech oddziałach klasy pierwszej 132, w klasie drugiej 44 i klasie trzeciej 45.

Tak przedstawiała się ilość uczniów w końcu września przed rozpoczęciem lekcyj; lecz w pierwszej połowie października, zaraz po roz-

poczęciu nauk, cyfry podane powyżej uległy pewnej zmianie.

Wchodząc w położenie tych, którzy aczkolwiek zdali egzamin przyjętymi być nie mogli dla braku miejsc, komitet pedagogiczny powiększył liczbę miejsc w klasie do 50 w niższej klasie przygotowawczej w II i III. W niższej klasie przygotowawczej od drugiej połowy października do końca roku szkolnego było 50 uczniów a nawet w drugiem półroczu 51, w klasie drugiej 50, w trzeciej 49.

W ciągu roku do pierwszych dni maja opuściło szkołę 21, weszło do niej 40, tym sposobem w końcu roku szkolnego było 416 uczniów. Liczba ta w ciągu roku chwiała się nieznacznie. I tak: w październiku było 413 uczniów; w grudniu 418; w styczniu 420, w lutym 419, w marcu i kwietniu 416, w maju 415.

W pierwszem półroczu podano 16 próśb o uwolnienie od wpisu.

Rada opiekuńcza uczyniła zadość wszystkim tym podaniom.

W drugiem półroczu podano w tymże samym przedmiocie 41 próśb, uczyniono zadość 21, na rachunek sum złożonych w tym celu przez ogólne Zgromadzenie kupców m. Łodzi. Z pozostałych 20 proszących 13 sami zapłacili wpis, za 7 zaś uczniów wnieśli go p. p. członkowie Rady opiekuńczej.

Z 415 uczniów pozostawiono w tejże samej klasie na drugi rok 115 a mianowicie: w niższej klasie przygotowawczej 6; w 3 oddziałach wyższej 31; w 3-ch oddziałach I klasy 39, w II klasie 14 i w III klasie 16. Egzaminy poprawcze naznaczono 125 uczniom, z tych 39 z jednego przedmiotu a 86 z dwóch przedmiotów.

Co do wykładanych przedmiotów egzaminy poprawcze zdawać będzie: z języka rosyjskiego 66 uczniów, z arytmetyki 54; z języka niemieckiego 32; z francuskiego 29; z geografii 8; z algebry 4; z geometryi 2; z arytmetyki handlowej 2; z nauk przyrodzonych 2.

Wedle klass: w niższej przygotowawczej 16; w 3 oddziałach wyższej 37; w 3 oddziałach I ej klasy 43; w II klasie 16; w III klasie 13.

Promowano do klas wstępnych 174 uczniów czyli 51,83 proc. Z tej liczby: z niższej przygotowawczej klasy do wyższej 29 uczniów, z wyższej przygotowawczej do pierwszej 58, z 3 oddziałów I-ej do II klasy 47, z II do III klasy 20; z III do IV-ej klasy 20.

Z liczby promowanych 16 otrzymało listy pochwalne, a mianowicie:

w niższej przygotowawczej: Hugo Karol, Janiszewski Kazimierz, Kowalewski Aleksander, Weinberg Juljan; w wyższej klasie przygotowawczej: Tobiasz Stanisław; w klasie pierwszej: Epsztejn, Goldberg, Kernbaum, Mandels, Markus, Russak, Szykier; w klasie trzeciej: Chawkin Mojżesz, Lindenfeld Bolesław, Markus Mojżesz, Rozenblum Oszer.

Po ukończeniu sprawozdania z działalności pedagogicznej, wiceprezes rady opiekuńczej radca handlowy p. Juliusz Kunitzer objaśnił obecnych, że z powodu bolesnego ciosu, jaki dotknął prezesa Rady p. Herbsta, który stracił córkę, sprawozdanie z działalności Rady opiekuńczej podane będzie do wiadomości publicznej po wakacyach.

Na starania o szkołę i jej organizacyę wydano:

	rb.	k.
Rachunek komitetu organizacyjnego	3,342	33
Wynajęcie lokalu	7,815	—
Urządzenie lokalu odpowiednio do wymagań szkoły	917	25
Na materyały piśmienne	1,605	91
Opał i światło	129	74
Umeblowanie	7,843	92
Bibliotekę	375	11
Urzędników i służbę	8,743	92
Podręczniki naukowe	450	73
Wydatki nadzwyczajne	364	34
Przybory gimnastyczne	1,067	26
Razem	32,695	80

Etat dochodów i rozchodów na rok szkolny 1898/9 obliczono, jak następuje:

Dochód.

Wpisy szkolne	rb. 33,940
Z opłat gildyjnych	„ 33,560
Razem	rb. 67,500

Rozchód.

Płaca nauczycieli, urzędników i służby	rb. 33,734
Lokal	„ 5,250
Opał i światło	„ 1,500
Asenizacya	„ 250
Materyały piśmienne	„ 600
Wydatki nieprzewidziane	„ 1,000
Lekcye konwersacyi	„ 2,520
Razem	rb. 44,854

Po przemówieniu p. Juliusza Kunitzera zabrał głos dyrektor szkoły p. Garszyn.

„Kończąc pierwszy rok szkolny, — rozpoczął p. Garszyn — z zadowoleniem spoglądam w przeszłość, bo widzę, że te marzenia, które roiłem w przemówieniu swem przy otwarciu szkoły, znalazły urzeczywistnienie, a dobre chęci zarządu szkoły padły na grunt urodzajny. Fundamenty pod zakład nasz naukowy założone i jest nadzieja, że cała budowa dźwignie się prawidłowo i stać będzie silnie.

Do pewnego czasu mieścić się musimy w domu wynajętym, przepełnionym od piwnic aż do poddaszy, lecz wyznaczono już plac miejski, na którym wkrótce stanie gmach szkolny odpowiedni swemu przeznaczeniu. Nasza drużyna pedagogiczna dostatecznie silna, by poprowadzić rzecz godnie we wszystkich jej rozgałęzieniach, a do dalszej pracy mamy już towarzyszy, którzy chętnie odpowiedzieli na nasze wezwanie. Dalszy rozwój sprawy zależy od wzajemnego ułożenia się stosunków pomiędzy szkołą i rodzicami jej wychowańców".

Dalej szanowny dyrektor zaznaczył zadanie szkoły, która ma podwójny cel na widoku, kształci bowiem wychowańców praktycznie do natychmiastowego zajęcia w handlu i przemyśle, i jednocześnie przygotowuje ich do wyższych zakładów naukowych. Ten podwójny cel wymaga pilnych starań, by sprostać zadaniu i dlatego też od samego początku młodzież wychowywaną jest w tym podwójnym kierunku. Że zaś jedną z najważniejszych zalet przyszłego kupca jest dokładna znajomość języków obcych, już od najniższej klasy wstępnej uczniowie ćwiczą się w konwersacyi pod kierunkiem nauczycielek, na co Rada Opiekuńcza przeznaczyła rocznie rb. 2,520.

Dla łatwiejszego osiągnięcia celu do konwersacyi uczniowie dzielą się na pojedyńcze grupy po 10—15 najwyżej.

Jednocześnie zwrócono uwagę na fizyczne wychowanie młodzieży, ku czemu służą: gimnastyka, mustra i zabawy na świeżem powietrzu.

Przez wakacye i dalej dopóki pora letnia pozwoli dla tych wychowańców, którzy nie mają możności wyjechać na wieś, szkoła handlowa urządziła tak zwane korpusy. Są to zabawy na świeżem powietrzu, które odbywać się będą pod kierunkiem nauczycieli: gimnastyki p. Surowieckiego i tańców p. Zaborskiego, codziennie w lesie podmiejskim, na polance ogrodzonej, w godzinach popołudniowych.

Słowem tak ze sprawozdania, jako też ze słów szanownego dyrektora i całego przebiegu wczorajszej uroczystości płynie przeświadczenie, że miasto nasze w szkole handlowej pozyskało zakład naukowy wzorowo urządzony i wzorowo prowadzony, który niemały pożytek przyniesie społeczeństwu.

Weźmy bodaj naukę rysunków, rzecz w przemyśle tak niesłychanie ważną. Rozwieszone na sali rysunki uczniów szkoły handlowej wprost zdumiewały zebranych czystością i staraniem w wykończeniu, począwszy od linij prostych na kratkach i bez kratki niższej klasie przygotowawczej i przechodząc kolejno do klasy wyższej, gdzie rysowano ornamenty prostolinijne, do klasy pierwszej, gdzie już znajdujemy ornamenta z linii krzywych, do drugiej ornamenty z oryginałów i gipsu i kończąc na trzeciej, w której spotykamy te same ornamenty lecz już więcej skomplikowane, tudzież prace z działu sztuki stosowanej do przemysłu, wykonane akwarellą. Jak nas upewnił miejscowy nauczyciel rysunków p. Wołczaski przedstawione wczoraj prace uczniów nie wypełniają jeszcze programu zakreślonego dla rysunków, gdyż miano do czynienia z materyałem surowym.

Jeżeli takie rezultaty osiągnięto w roku pierwszym, spodziewać się należy co wydadzą lata następne pod kierunkiem światłego i tyle zamiłowanego w zawodzie swym pedagoga rysownika.

Również biorąc pod uwagę stosunkowo niewielki procent uczniów, pozostawionych w tejże samej klasie na rok następny, praca ciała nauczycielskiego przedstawia się bardzo pokaźnie a nić sympatyi między szkołą a jej wychowańcami, tudzież ich rodzicami zawiązana i tak widoczna podczas całego przebiegu wczorajszej uroczystości, świetne daje świadectwo zdolnościach pedagogicznych kierownika szkoły i całego składu jej nauczycieli.

Uroczystość zakończył hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę scheiblerowską.

KRONIKA.

Jubileusz strzelców. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę. Od godziny 8-ej rano rozpoczęli się zbierać w Paradyzie członkowie miejscowego Towarzystwa, towarzystw pokrewnych, ze Zduńskiej-Woli, Zgierza, Aleksandrowa, Konstantynowa, Pabianic etc. oraz zaproszeni goście. Przybyło również wielu byłych członków Towarzystwa z różnych stron.

Po spożyciu śniadania udali się wszyscy do ogrodu w Paradyzie, gdzie zebranych powitał serdecznem przemówieniem p. Karol Ast, poczem p. Jeziorski w dłuższej przemowie w niemieckim języku opowiedział historyę Stowarzyszenia.

Poczem przedstawiciele Towarzystw strzeleckich wręczyli upominki.

O godzinie 12 nastąpił wymarsz do domu strzeleckiego. Cała ulica Główna była ozdobiona girlandami; z wielu balkonów sypały się na strzelców kwiaty i bukieciki.

W czasie obiadu prezydent miasta p. Pieńkowski wniósł toast za Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszą Panią i Cesarzewicza Następcę Tronu, przyjęty gromkiem „hurra", poczem odegrano trzykrotnie Hymn Narodowy. Następnie wniesiono zdrowia: pułkownik Fleiszer — J. O. ks. Imeretyńskiego i jego pomocników, pan policmajster Chrzanowski — p. gubernatora piotrkowskiego, pp. prezydenta, policmajstra, naczelnika powiatu, naczelnika żandarmów, gości etc. O godz. 5-ej po południu rozpoczęło się strzelanie konkursowe.

Wieczorem odbył się bal w Helenowie, który odznaczał się wielkiem ożywieniem.

W dniu wczorajszym trwało w dalszym ciągu strzelanie konkursowe. Pierwszą nagrodę zdobył p. Ludwik Szulc z Pabianic (miał 40 punktów), drugą Jan Golda (36½ punktów). Wieczorem zaszczycił swą obecnością lokal strzelców p. gubernator piotrkowski.

W dniu dzisiejszym uroczystości strzeleckie odbywają się w dalszym ciągu.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli wyznania mojżeszowego. W sobotę dnia 24 b. m. w Stowarzyszeniu nauczycieli wyznania mojżeszowego odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, na którem podług listy prezencyjnej uczestniczyło 101 członków.

Na przewodniczącego ogólnemu zebraniu przez aklamacyę wybrany został dr. Bernstein, który z kolei zaprosił na sekretarza p. Izydora Mantinbanda.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący ogólnemu zebraniu zakomunikował obecnym członkom niepocieszającą wiadomość, że dotychczasowy prezes Stowarzyszenia p. Konstam zniewolony jest opuścić zajmowane przezeń stanowisko prezesa, ponieważ otrzymał posadę inspektora Talmud Thory w Petersburgu na korzystniejszych warunkach i że z tego powodu zwołanem zostało nadzwyczajne ogólne zebranie, celem dokonania wyboru nowego prezesa Stowarzyszenia.

Zanim jednak przystąpiono do wyborów, dr. Margulies za ogólną zgodą obecnych na posiedzeniu skreślił w pięknej swej mowie działalność p. Konstama jako człowieka energicznego, który oddał się duszą i sercem sprawom Stowarzyszenia, niezależnie od stanowiska inspektora tutejszej Talmud Thory, wpływając dodatnio na szare masy wychowańców wspomnianego zakładu. W drugiej jednak części swej mowy dr. Margulies stawiał p. Konstamowi zarzuty, że starał się korzystać z przysługujących mu praw prezesa nie w miarę.

Mówcy podziękowano oklaskami, które za-

razem skierowane były i do prezesa Konstama w dowód sympatyi i szczerego uznania.

Propozycyę następnie d-ra Marguliesa, aby prezesa Konstama wybrano, jako członka honorowego Stowarzyszenia, ogólne zebranie jednogłośnie przyjęło.

Po skończeniu mowy p. Konstam podziękował doktorowi Margulisowi, oświadczając zarazem, że zarzuty jego co do nie przyjęcia projektu jego, nadesłanego w swoim czasie do zarządu są bezpodstawne, gdyż on, jako prezes, i cały zarząd trzymali się ściśle drukowanej ustawy, powodując się również i instrukcyą, wypracowaną na odbytych potem zebraniach.

Panu Konstamowi obecni członkowie następnie powtórnie wyrazili swoje votum zaufania, manifestując szczerze uczucia wdzięczności bezustannymi oklaskami, poczem przystąpiono do wyborów.

Większością głosów (71) wybranym został na prezesa Stowarzyszenia p. Józef Ab, po nim otrzymali pp. Judelewicz 12, Steinhauer 8, Szydłowski 4, Mantinband 2, dr. Bernstein 1 gł.

Głosy liczyli panie: Chmielewska, Ceitlin, dr. Auerbach i p. Szewes.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 w nocy.

Czerwcówki. Blizko tysiąc osób zgromadziło się wczoraj po południu w lasku kolejowym na zabawie, urządzonej przez chór przy kościele św. Krzyża.

Uczestnicy czerwcówki wynieśli z niej jaknajkorzystniejsze wrażenie. Wszędzie panował wzorowy porządek, a tańce, którym przygrywała wcale dobrze własna orkiestra, szły ochoczo.

O godzinie 6 ej odwiedził zabawę Jks. prałat hr. Łubieński.

W tym czasie wykonał chór kilka śpiewów, z których szczególniej podobał się mazur (chór mieszany z orkiestrą); wczoraj śpiewacza drużyna dała dowód, że pracuje wytrwale pod umiejętnem kierownictwem p. Kuleszy. W chórze sporo ładnych i dźwięcznych głosów, a zespół nic prawie nie pozostawia do życzenia.

— Bardzo ożywioną była również czerwcówka chóru kościoła N. M. Panny; kilkaset osób bawiło się ochoczo w lesie koło szosy, wiodącej do Mani.

Z żałobnej karty. Bolesny cios dotknął rodziny tutejszych przemysłowców pp. Herbstów i Scheiblerów. W sobotę, o godzinie 2-ej po południu po operacyi, dokonanej przez prof. Kosińskiego i Baranowskiego, zmarła ś. p. Anna-Marya Herbst, dziesięcioletnia córeczka pp. Edwarda i Matyldy z Scheiblerów Herbstów.

Ciężko strapiona rodzina otrzymuje zewsząd wyrazy serdecznego współczucia i współbolewania.

Do tego ogólnego głosu żalu, który idzie ku zwłokom przedwcześnie zgasłej jedynaczki, dołączamy wyrazy naszego współczucia.

Pogłoski, jakoby „Goniec Łódzki" zmienił wydawcę, są zupełnie bezpodstawne, jak o tem dowiadujemy się z wiarogodnego źródła.

Teatr letni. Dziś, w poniedziałek teatr letni daje „Nitouche" z panną Maryą Broccard, artystką rządowych teatrów warszawskich w roli Dyonizy Flavigny, tudzież panią Staszkowską w roli śpiewaczki Korynny. Jutro pójdzie „Majstrowa z Podwala" po cenach zniżonych; w czwartek zaś głośny swego czasu wodewil „Biedna dziewczyna" z panią Łaską, artystką teatrów warszawskich w roli tytułowej.

Tak więc dyrekcya teatru, pomimo chwilowego ubytku dwóch sił pierwszorzędnych pp. Zimajer i Rapackiej, postarała się o ożywienie i urozmaicenie repertuaru, dopóki będące na planie nowości nie zostaną należycie przygotowane do wystawienia.

Operetka niemiecka. Wkrótce do Łodzi przybyć ma operetka niemiecka z Wiednia, goszcząca obecnie w Białymstoku.

Dyrektor operetki traktuje obecnie z właścicielem teatru zimowego „Victoria" o wydzierżawienie go na sezon letni.

Goście. Od paru dni bawią w naszem mieście panowie James Bakker, delegat angielskiego ministeryum oświaty, i p. Stanisław Reymont, powieściopisarz, autor „Ziemi obiecanej". P. Bakker przyjechał specyalnie do Łodzi dla obeznania się z naszem miastem i zbadania zasad, na jakich zaprowadzone u nas zostało wychowanie handlowe młodzieży. Wczoraj uczestniczył on na akcie uroczystym zamknięcia roku szkolnego w naszej szkole Handlowej, przed tem zaś miał długą konferencyę w przedmiocie wykształcenia handlowego z panem Garszynem, dyrektorem szkoły.

P. Bakker zwiedzał łódzkie szkoły handlowe prywatne i Talmud-Torę.

Rekruci. Dowiadujemy się, że do poboru rekrutów jeszcze może w tym roku, a najdalej w przyszłym, miasto Łódź zostanie oddzielone od powiatu i pobór rekrutów z powiatu łódzkiego odbywać się będzie niezależnie od miejskich.

Wynalazek. Mieszkaniec Łodzi, p. Jan Jeske, wynalazł przyrząd, zabezpieczający od najechania przez pociąg kolei żelaznej. Wedle słów wynalazcy, który osobiście zgłosił się do naszej Redakcyi, przyrząd ten umieszczony pod lokomotywą, chwyta najechanego przez pociąg, jeżeli ten w danej chwili znajdzie się w środku szyn kolejowych lub też odrzuca go na stronę, jeżeli najechany iść będzie obok szyn. Wobec tak licznych wypadków najechania na naszych kolejach, byłby to wynalazek bardzo doniosły.

Wynalazca wykonał go w modelu drewnianym, gdyż nie posiada funduszu na wykonanie przyrządu w oryginale tak, by można przeprowadzić z nim próby.

Pan Jeske mieszka w Łodzi przy ulicy Placowej pod nr. 5 i zainteresowanym jego wynalazkiem chętnie okazuje model.

Przedstawiciele naszych kolei żelaznych, przedewszystkiem zaś kolei elektrycznej miejskiej powinniby bliżej zbadać ten przedmiot.

Ofiara. Kilku majstrów z fabr. akc. Tow. Juliusza Heinzla złożyło w naszej redakcyi na Pogotowie ratunkowe rb. 8 kop. 35.

Szosa do Pabianic. Na szosie do Pabianic na wiorście 9-ej droga jest tak zepsuta, że znaczenie utrudnia ożywiony ruch kołowy.

Ze względu na stale ożywioną komunikacyę pożądanąby była jaknajrychlejsza naprawa szosy.

Bójka. Na rynku Geyera w sobotę w południe żydzi wszczęli kłótnię a następnie bójkę; skoro atoli dyżurny policyant Dyryng usiłował ich rozbroić, rzeźnik Fuchs ranił go dość ciężko nożem w twarz. Rannego odwieziono do szpitala, awanturników aresztowano.

TEATR.

„Pani majstrowa z Podwala", wodewil w 3 aktach

Wczoraj i w sobotę teatr letni wystawił wodewil „Pani majstrowa z Podwala," rzecz napisaną już dawno i grywaną z dobrem powodzeniem w teatrach ogródkowych w Warszawie. Jest to właściwie przeróbka z jakiegoś wodewilu niemieckiego, przeniesiona na bruk warszawski, a więc pozbawiona typów lokalnych, nadających barwę miejscową oryginalną.

Rzecz to napisana bezpretensyonalnie, naiwnie nawet, lecz z pewną znajomością sceny i humorem, okraszonym tendencyą moralną, dobrze się więc nadaje do przedstawień ogródkowych teatrów popularnych, zwłaszcza, gdy tak odegraną i wystawioną zostanie, jak w naszym teatrze letnim, dzięki starannej reżyseryi p. Marcelego Trapszo.

„Pani majstrowa z Podwala," a właściwie Kasia, żona Kacpra Dratewki, majstra kunsztu szewckiego, jest sobie kobietą prostą, energiczną, żądną życia, którego chciałaby użyć do syta. W tym celu trzyma los na loteryi i zazdrości bogaczom. Odniosła ona robotę bankierowej Kursowiczowej, śpiewaczce Trillerini, wreszcie tancerce i wszędzie się przekonała, że pomimo bogactwa i blasku otaczającego, to przecie, w rzeczy samej szczęśliwemi one nie są, przeciwnie, każda ma jakieś ciężkie zmartwienie, co życie jej zatruwa.

Miary dopełnia zabawa na maskaradzie, gdzie pani majstrowa przekonywa się się najzupełniej, że w skromnym bycie, przy boku kochającego ją męża jest najzupełniej szczęśliwą i szczęścia tego nic jej nie zastąpi, a już najmniej gwar huczuej zabawy wielkomiejskiej, stroje i cały blask tego świata, któremu tak bardzo zazdrościła.

Pani Trapszo rolę tytułową odegrała lekko i swobodnie, z niezrównanym humorem i zamaszystością prawdziwej szewcowej z Podwala, czem nadała tej postaci tak sympatyczny, czysto miejscowy koloryt.

Dzielnie jej wtórował w roli szewca Dratewki p. Trapszo, zawsze wyborny, a w każdej roli tak odmienny, że niekiedy, gdyby nie głos, trudnoby go poznać na scenie.

Po za tem oboje państwo Staszkowscy z właściwą sobie sumiennością i opracowaniem wykonali role Kuksowiczów.

Wyborną Trillerini była pani Dąbrowska, a jeszcze lepszą Rypsią, w której tak się znakomicie ucharakteryzowała, że doprawdy trudno ją było poznać.

Na wyróżnienie zasłużyli jeszcze p. Wieczorkowska, tudzież panowie Rapacki, Nynkowski i p. Morozowicz, pyszny w roli terminatora Jana.

S. Ł.

Z prasy rosyjskiej.

W studyum o prądach umysłowych wśród żydów p. N. G—owa, umieszczonem w „Warszawskim Dniewniku", znajdujemy poniższy pogląd na żydów w oświetleniu syonizmu:

„Syoniści pod nazwą żyda rozumieją żyda narodowca, który jest gotów dzielić radość i smutek swych współplemieńców, nie zwracając najmniejszej uwagi na ich stosunek do synagogi. Gdyby urzeczywistniły się marzenia syonistów, p. Mandelsztam (syonista kijowski) i jego zwolennicy niewątpliwie gotowi byliby uznawać za żydów wszystkich obywateli palestyńskich, nie wyłączając najrozmaitszych „gojów", uważających Palestynę za swą ojczyznę — podobnie, jak francuzi, n. p. nazywają francuzami wszystkich swych współobywateli, nie badając, jakiego są wyznania. Niema najmniejszej wątpliwości, że przywódcy syonizm chętnie zezwolą wówczas na małżeństwa mieszane między żydami i nieżydami, gdyż już i obecnie najlepszy i najzdolniejszy przywódzca syonizmu, dr. Maks Nordau, ożeniony jest z katoliczką. Nawet w swoim bohaterze, doktorze Kahanie, p. Nordau wprowadza na scenę, jako wzór, syonistę, narażającego swe życie dla zbawienia honoru imienia żydowskiego i mającego się jednocześnie żenić z chrześcijanką, gdyż „syonizm—wyjaśnia dr. Kahan—nie jest przeciwny małżeństwom mieszanym". I rozumie się samo przez się, że jeżeli marzeniom syonizmu danem będzie urzeczywistnienie, to rozwój dalszy pójdzie w duchu i kierunku syonistycznym, a nie rabinistycznym. Rabinizm jest produktem innych, dawnych ubiegłych czasów—i ludzi, zamkniętych w gabinetach. Jest on związany z brakiem gruntu pod nogami żydów. Gdy tylko żydzi poczują grunt pod sobą, gdy tylko zrównani zostaną w prawach z obywatelami, wśród których mieszkają i zespolą się z ogólnem życiem społecznem, cały gmach rabinizmu runie, jak budowa z kart".

W innem znów miejscu tego studyum czytamy:

„Niewątpliwie przejdzie jeszcze wiele lat, w ciągu których „Chebabe-Cion" i syonizm, jeżeli nie ukaże się jakiś „Deux ex machina", będą grały rolę główną w życiu narodów Europy wschodniej, a może i zachodniej. Oczywiście, „en passant" żydzi interesują się także innemi sprawami, w rodzaju dreyfusowskiej, ale to wyłącznie dlatego, że antysemici związali tę sprawę z interesami całego żydowstwa i judaizmu, o którym sam Dreyfus ma bardzo niedokładne pojęcie, może być, że takie same, jakie mają sami antysemici. Ośrodkiem zaś życia wewnętrznego żydów — powtarzamy, — w ciągu wielu lat będą „Chebabe-Cion" i syonizm. Są to ostatnie próby ocalenia narodowości żydowskiej od zaniku. Przedstawiciele judaizmu dobrze pojmują niebezpieczeństwo, przesilenie, w którego stadyum znajduje się świat żydowski. Słowa Bekkaryusza: „wszystko, co żyje, nie chce umierać, chociaż nawet nie ma racyi istnienia"—wybornie mogą być zastosowane do współczesnego żydowstwa. Kwestya sprowadza się do tego, czy mają żydzi w obecnej chwili racyę bytu, jako oddzielna, etniczna i społeczna grupa. Jeżeli tak, to ujawnią oni niewątpliwie swe siły moralne i materyalne".

Korespondencye.

Ciechocinek, 22 czerwca.

O czem tu pisać z ciechocińskiego bruku... Przepraszam, popełniam niekonsekwencyę — Ciechocinek nie posiada bruków, nie posiada chodników asfaltowych i kiedy, co nie daj Boże, rozkapryszona aura zacznie płatać figle, to jest spadnie np. deszcz, wtedy słony Ciechocinek zamienia się w Ciechociuek... błotny wtedy... No, wogóle, wtedy kuracyuszom nie jest arcyrozkosznie! Powiedzcie sami. Nasze piękne panie lubią się ładnie ubierać, a w Ciechocinku szyk i elegancya, nie mniejsze, jak w „bawełnianym grodzie." Proszę się przejść tylko między godz. 5 a 7 po południu po parku ciechocińskim — toż to istna wystawa sukien, tualet itp. Nic dziwwnego, Ciechocinek w lecie to małe „wielkie miasto." Deszcz więc jest arcyniepożądanym gościem, no, a przytem kąpać się w czasie wilgotnej, dżdżystej pogody to niezbyt zdrowo.

Tymczasem, jak na przekór wszystkim, deszczyk obficie zrasza solankową ziemię tutejszą — dni prawdziwej pogody mógłbym wam wyliczyć na palcach.

Żalą się więc wszyscy na rozgniewane niebiosa—ani tu iść na spacer, ani się przejść po parku ciechocińskim. Naprzykład ten ostatni! Rok rocznie od lat kilku przyjeżdżam do Cichego odcinka (tak się ongi nazywał Ciechocinek) i za każdym razem mam coś nowego do zanotowania. Kto nie był tu od lat kilku nie poznałby parku. Nie mówiąc już o bardzo ładnem oparkanieniu tych „Łazienek ciechocińskich," nadmienię, że w roku bieżącym zostały one powiększone niemal w dwójnasób.

Piękne drzewa, cieniste i wygodne aleje spacerowe, licznie porozrzucane wodotryski, misterne klomby, eleganckie kioski z wodami mineralnemi itp. czynią park miejscem, gdzie zbierają się wszyscy kuracyusze. Prawdę powiedziawszy jest on też niemal jednem miejscem spacerowem, pod tężnie bowiem nie wszyscy mogą uczęszczać — powietrze jest tam przesiąknięte solą, przez co nadzwyczaj ostre i źle oddziaływa na słabe płuca.

Nowością nader miłą dla leczących się są też dwie orkiestry. Dotychczas grywała tylko jedna (od 7 rano do 10 i od 5 popołudniu do 7-ej). Obecnie druga orkiestra (wojskowa) grywa od 12 w południe do 2 pod tężniami i od 7 wieczorem do 9 w parku. Że obie one nie grają zbyt poprawnie, to nie ulega wątpliwości, w każdym razie mogą uprzyjemnić czas kuracyuszom. A liczba tych ostatnich z każdym dniem się zwiększa. Ostatnia lista wskazuje 2,159 gości. Należy wziąć jednak pod uwagę tę okoliczność, że drugi sezon jeszcze się nie rozpoczął i że dopiero właściwy zjazd leczących się nastąpi teraz. Wtedy to zaczyna się największy ruch i życie towarzyskie. Reuniony, koncerty itp. zabawy publiczne uprzyjemniają niemal każdy dzień pobytu.

Dotychczas mam do zanotowania jeden teatr. W roku bieżącym zjechała tu drużyna poznańska, pod kierunkiem artystycznym p. Rygiera. Któż z was jako tako obznajmiony ze sceną ojczystą, nie przypomina sobie okazałej postaci dyrektora teatru poznańskiego, który zmuszony ciągle się borykać z nieprzyjaznym dla nas żywiołem germańskim, umiał pomimo to postawić swój teatr na wysokości prawdziwego artyzmu. Publiczność miała sposobność ocenić z kilku przedstawień zabiegi p. Rygiera, gdyż teatr jest zawsze pełny. Bardzo też racyonalnie postąpił p. R., obniżając ceny w porównaniu z zeszłorocznemi — tak np. I rząd kosztuje 1 rb. 30 kop., a bardzo dobre miejsce w środku można mieć za 80 kop.

Wogóle nie można powiedzieć, ażeby w Ciechocinku było zbyt drogo. Za pokój umeblowany płaci się tu za 1 sezon koło 30 rb. Drugi sezon jest droższy i pod względem płacy są wtedy panowie właściciele niegorsi od swych towarzyszów łódzkich i warszawskich. Ta jednak zachodzi różnica, że kiedy tym ostatnim wysoka cena się nie wybacza, o tyle ciechocińskim wybacza. Wszak zarabiają tylko w czasie lata i często tylko z tego cały rok muszą się utrzymywać.

Z. S.

—:—

Z kraju.

Koło. Mieszkańcy Koła, będąc pozbawieni jedynej szkoły z chwilą przeniesienia się p. Witanowskiego do Kalisza, uchwalili podać prośbę do władzy o pozwolenie założenia trzyklasowej szkoły handlowej.

Miasto ofiarowywa na ten cel budynek z mieszkaniem dla inspektora i roczną subwencyę w sumie rb. 500.

W razie potrzeby obywatele solidarnie zobowiązali się pokrywać niedobory dobrowolnemi, rocznemi składkami.

Radom. Miejscowe Towarzystwo wzajemnego kredytu, założone w dniu 4 kwietnia r. b. rozwija się świetnie, czego dowodem posłużyć mogą cyfry z bilansu za czas do dnia 1 maja r. b., a mianowicie weksli zdyskontowano na sumę rb. 84,501, ulokowane kapitały na rachunek bieżący dochodzą do poważnej kwoty 57,311 rb., świadczące dobrze o zaufaniu ogółu, jakie sobie potrafiła zjednać młoda instytucya, obrót kasowy dosięgnął w przeciągu siedmiu tygodni 419,653 rb. itd., wogóle zaś bilans zamyka się cyfrą 703,370 rubli.

Nadzwyczajne ogólne zebranie członków tego Towarzystwa odbędzie się w dniu 10 lipca r. b. dla zatwierdzenia projektu budżetu na rok bieżący.

— W gronie przemysłowców tutejszych, ze współudziałem znanego przemysłowca p. Wortmana z Łodzi, powstał projekt założenia w Radomiu cukrowni. Obecnie zbierane są dane przedwstępne co do ilości mórg, na których ziemianie okoliczni mogliby plantować buraki dla cukrowni.

— Towarzystwo śpiewacze radomskie występowało w tych dniach z koncertem w Sandomierzu na cel dobroczynny, a mianowicie na założenie w mieście tem ochronki dla dzieci przychodnich. Koncert udał się pod względem artystycznym i finansowym bardzo dobrze.

Schroniska. W gubernii kieleckiej istnieje dla starców, kalek i sierot, oprócz zakładów dobroczynnych, będących pod opieką rad dobroczynnych i towarzystw, 70 schronisk, utrzymywanych przez urzędy gminne.

W schroniskach tych przebywa około 400 ubogich starców, kalek i sierot małoletnich.

Schroniska posiadają na swoje utrzymanie kapitał w sumie ogólnej 75,653 rb. i przeszło 250 morgów ziemi.

Oprócz wspomnianych 70 schronisk, wiele gmin posiada kapitały (ogółem 15,667 rb.) i grunty (30 morgów) na urządzenie 30 schronisk.

Z PETERSBURGA.

— Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o organach miejscowych gospodarsko-wiejskich.

1) Dla bezpośredniej opieki nad potrzebami miejscowemi i dla ujednostajnienia wszystkich środków, stosowanych w zakresie rolnictwa i przemysłu wiejskiego utworzyć na miejscu urzędy pełnomocników.

2) W celu niesienia bezpośredniej pomocy technicznej dla rozwoju gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego częściach i gałęziach utworzyć posady specyalistów rządowych w zakresie rolniczo-gospodarskim.

3) Na pokrycie wydatków, potrzebnych na utrzymywanie pełnomocników w 20 guberniach z liczby tych, w których zaprowadzono ustawę o gubernialnych i powiatowych urządzeniach ziemskich asygnować z kasy państwowej od $^1/_2$ 1900 roku po 105,000 rb. W roku 1899 wyasygnować do rozporządzenia ministra rolnictwa pięćdziesiąt tysięcy rubli na utrzymanie takiej liczby pełnomocników, jaka będzie możliwą do utrzymania za sumę oznaczoną.

4) Pozostawić ministrowi rolnictwa: a) określenie porządku stopniowego otwierania w guberniach urzędów pełnomocników w zakresie rolniczo-wiejskim; b) określenie liczby specyalistów w zakresie rolniczo-wiejskim i najmowanych majstrów stosownie do rozmiaru kredytów, jakie mają być przyznane na te wydatki w porządku przyśpieszonym.

— Staraniem M. A. Solskiej w Petersburgu założony będzie pierwszy w Rosyi szpital dla chorych na raka. W czerwcu st. st. ma odbyć się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę baraku. Wielką pomoc pięknej sprawie okazał Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, składając na ten cel 20,000 rb. i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, dając 3,000 rub. Dalszy wpływ ofiar jest niezbędny dla zapewnienia pożądanej sprawy.

— „Rusk. Wied." donoszą, że ministeryum skarbu ostatecznie opracowało i rozesłało do opinii rad przemysłowych projekt prawa o odpowiedzialności właścicieli zakładów przemysłowych za śmierć i wypadki nieszczęśliwe robotników. Według projektu, odpowiedzialność majątkowa ciąży na właścicielach we wszystkich wypadkach, oprócz pochodzących z klęsk żywiołowych lub z winy umyślnej poszkodowanych. Skalę odpowiedzialności projekt czyni zależną od zarobku, stopnia uniezdolnienia do pracy i potrzeb rodziny poszkodowanego.

— „Birż. Wied." donoszą, że, według orzeczenia naczelnika głównego zarządu pocztowego, napisy uboczne na kopertach listów, o ile czynią zadość wymaganiom cenzury i nie utrudniają odczytywania swobodnego adresu, nie mogą być przeszkodą do wysłania listów z takiemi napisami przez urzędy pocztowe.

— Według informacyj dzienników petersburskich, na odbywającym się obecnie w Petersburgu ogólnym zjeździe taryfowym przedstawicieli rosyjskich dróg żelaznych, postanowiono wprowadzić znaczne ulgi w opłatach za przewóz materyałów do budowy kościołów wyznań chrześciańskich, wznoszonych ze składek publicznych.

— Ministeryum oświaty, jak donoszą dzienniki petersburskie, przedstawiło do zatwierdzenia model znaku do noszenia na piersiach dla osób, które ukończyły uniwersytet.

— Jak wiadomo komisya do spraw deportacyi, naszkicowawszy program swojej działalności, zawiesiła czynności do jesieni. Zarząd sprawami komisyi poruczony został naczelnikowi głównego zarządu więziennego, w którego kancelaryi zogniskują się też wszelkie czynności kancelaryjne komisyi.

Według obwieszczenia urzędowego komisyi, ma się ona zastanawiać między innemi nad sprawami następującemi:

1) zamiana deportacyi z wyroków sądowych na inne kary odpowiednie;

2) zamiana lub ograniczenie deportacyi administracyjnej z wyroków gmin miejskich i wiejskich;

3) przekształcenie ciężkich robót i towarzyszącego im osiedlenia;

4) uporządkowanie losu zesłanych, znajdujących się obecnie na Syberyi;

5) urządzenie robót publicznych przymusowych i domów roboczych, jako środków zapobiegawczych i karnych.

Prezes komisyi, podając o powyższem do wiadomości powszechnej, zaznacza, że wszelkie uwagi w sprawach przytoczonych chętnie będą przez komisyę przyjmowane od osób, teoretycznie przedmiot badających lub praktycznie z nim obeznanych. Referaty i uwagi w formie dowolnej należy adresować do naczelnika głównego zarządu więziennego, rz. r. st. Salomona.

—:—

Rozwój Australii.

—:—

(Dalszy ciąg).

II.

Przez długie czasy, chów bydła i uprawa roli starczyły tylko na żywienie ludności Australii—eksport zaś datuje się dopiero od chwili odkrycia min złota.

Wprawdzie znajdywano już przed r. 1851 w rzekach piasek złoty, jednakowoż nie zwracano nań wiele uwagi, dopiero od wyżej wspomnianego roku, gdy znaleziono całe bryły tego szlachetnego kruszcu, oddano się, z całą chciwością ludziom tylko właściwą, dalszym poszukiwaniom.

Nie chcieli ludzie oczom swym wierzyć, patrząc na bryłę, przez jednego z kolonistów odkrytą, a przedstawiającą wartość 1000 liwrów,

w bliskości tego miejsca, inny znów znalazł kloc, wagi blisko centnara, oszacowany na 80 tysięcy marek.

Szybkością rakiety obiegła ziemię wiadomość o skarbach w Australii ukrytych. I wnet widzieć można było całą flotę, zdążającą ku wybrzeżom tego kraju, wiozącą tysiące nieszczęśliwych, chciwych majątku.

Majtkowie opuszczali swe statki, rolnik swą ziemię; wszystko biegło w góry poszukiwać złota. Napróżno błagano rząd o ściganie opuszczających swe obowiązki, rozprzężenie nastąpiło zupełne.

Wierzchnie pokłady złota wnet się jednakże wyczerpały, dalsza eksploatacya wymagała kapitału. Dopóki się ten nie znalazł, zdawało się, że wszystko powróci do normalnego stanu. Znalazł się jednak kapitał, zawiązały się towarzystwa—choroba chciwości na nowo grasować poczęła. Wszystko się wyczerpie! To też od roku 1870 już tylko pół miliona liwrów rocznie wydobywa się złota z całej Australii.

Najbogatsze w złoto pokłady, znajdowały się w Victoryi, stąd od chwili eksploatacyi, wydobyto na 328 liw. milionów złota, t. j. więcej, jak $^2/_3$ całej australskiej produkcyi, ale i te miny znacznie się wyczerpały.

Z początkiem szóstego dziesiątka, wielu poszukiwaczy złota powróciło do opuszczonej roli, przekonawszy się, że ona i chów bydła, wprawdzie mniejszy, ale pewny i stały dochód przynosi, gdyż bryłę złota za prędko się traciło.

Powtórzyło się tutaj, co i w Kalifornii widzieć można: dawniej w złoto bogate okolice, leżą dzisiaj odłogiem i tam eksploatacya złota mniej jest zyskowną, jak chów bydła, merynosów i uprawa roli.

Ale i w inne minerały bogatą jest Australia; węgiel np. już na początku naszego stulecia był znalezionym w Nowej Południowej Walii, dopóki jednak Agric-Comp. posiadało monopol, eksploatacya tegoż była nadzwyczaj małą. W r: 1847, gdy ustał monopol, wywóz wzrósł znacznie: do wspomnianego roku zyskano 41000 ton węgla, z końcem 1870 r. wydobyto milion, a w ostatnich latach po 3 miliony ton rocznie kopalnie dostarczają. Australia spotrzebowywa tylko $^1/_3$ tej ogromnej produkcyi, $^2/_3$ zostaje wywożonych na wyspy Oceanu Spokojnego. Trzy kilometry brzegu, służy do wyładowywania i władowywania węgla na statki, można zaś na nim dziennie 16 tysięcy ton węgla przeładować.

Jak tam przez naturę korzystnie stosunki są ukształtowane, również jak wielką jest siła transportowa, może dać wyobrażenie, że gdy w Anglii, Ameryce i Niemczech, na jednego górnika rocznie liczą, że wydobywa około 300 ton węgla, w Australii wypada na niego 485 ton. Zarobek roczny robotnika szybów węglowych w środkowej Europie wynosi 460 do 600 marek. w Anglii 800, Ameryce przeszło 1000, w Australii zaś, robotnik pobiera rocznie 1700 marek.

Niemniej ważną jest produkcya ołowiu, srebra i cyny, które się znajdują w wielkiej ilości w Banka, Bilitong i Malakka. Wiemy, jak ważną rolę cyna w naszych naczyniach odgrywa, toż samo jest u wszystkich oryentalnych ludów; miejsce eksploatacyi cyny, jest nader ograniczonem, pojąć więc łatwo, jaki to nieoceniony skarb dla kraju, który go posiada.

Nowa Południowa Walia zatrudniała w roku 1889 w szybach węglowych 10 tysięcy ludzi, tyleż było przy eksploatacyi złota zajętych. W minach srebra, zatrudnionych było 6600 ludzi i t. d. Wogóle było 30,000 robotników, czyli siódma część mieszkańców tejże prowincyi żyje z produktów mineralnych swego kraju.

Wielka część tych kruszców przeznaczoną jest na wywóz; jedno tylko żelazo jest w niedostatecznej ilości dla własnej nawet potrzeby, gdyż sprowadzają je za 6 milionów Ł. czyli za 120 mil. marek rocznie.

Przekonaliśmy się, że dobywane w Australii złoto, małą już teraz odgrywa tam rolę, zapomnieć jednak nie należy, iż pojawieniu się jego, jak i w Kalifornii, ziemia to zawdzięcza swój ogromny rozwój i tak szybki wzrost bogactwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

W sprawie Dreyfusa.

Na zebraniu ligi patryotycznej oświadczył jeden z głównych świadków w procesie Dreyfusa b. minister wojny gen. Mercier, że przed sądem wojennym w Rennes, powie całą prawdę. Dowodzi to, że obok przedstawionych trybunałowi kasacyjnemu, istnieją w tej sprawie inne jeszcze tajne dokumenty. Przeciwko temu przypuszczeniu występuje paryski „Figaro“: „Wszystkie bez wyjątku tajne dokumenty przedstawiono sędziom najwyższego trybunału; zakomunikowano im wszelkie wojskowe i dyplomatyczne akty bez jakichkolwiek skróceń lub streszczeń, zapewnili to dwukrotnie pod słowem honoru generał Roget i kapitan Cuignet. Wobec tego gen. Mercier operać nie może swego przekonania o winie Dreyfusa na dokumentach nieznanych sędziom. Po zatem sąd wojenny w Rennes obradować będzie jawnie bez wszelkiej tajemniczości, jak się tego domaga opinia publiczna i nie ulega wątpliwości, że wówczas wyjdzie na jaw cała prawda.

Okazuje się obecnie, że przyczyną dymisyi szefa generalnego sztabu marynarki admirała de Couverville było uznanie, jakie admirał wyraził publicznie deputowanemu Fleury-Ravarin'owi za jego list otwarty w sprawie bezpieczeństwa kraju. W liście tym nazywa wyżej wymieniony deputowany współzawodnictwa pomiędzy ministrami wojny, marynarki i kolonii niebezpieczeństwem narodowem i domaga się utworzenia najwyższej rady i obrony krajowej. Na list ten odpowiedział admirał de Couverville: Słuszność jest po stronie pańskiej, patryotyzm nie omylił pana. Wymienione przez pana zło istnieje, niebezpieczeństwo, zagrażające z tego powodu naszej ojczyźnie jest aż nadto widoczne, a parlament zapobiedz mu może, stawiając każdą osobistość na przysługujące jej stanowisko i każdą rzecz na właściwe miejsce. Środki, proponowane przez pana, są logiczne i dadzą się niezwłocznie wprowadzić w życie. Za dni kilka złożę wysoki urząd, na które mnie powołano. Daleki wszelkim egoistycznym dążeniom i osobistym interesom służyłem wyłącznie publicznemu dobru. Miałem jedynie na oku zabezpieczenie obrony narodowej i porzucam służbę publiczną z przeświadczeniem, że spełniłem swój obowiązek. Z głębokim jednak smutkiem zaznaczyć jestem zmuszony, że najgorliwsze nawet usiłowania jednostek, nie są w stanie zmienić położenia, wytwarzającego nieład i przygotowującego klęskę.

Konferencya pokojowa.

„N. W. Abendblatt“ donosi z Haagi, że wniosek delegata angielskiego Pauncefota, proponujący utworzenie pod przewodnictwem holenderskiego ministra spraw zagranicznych w Haadze stałego kolegium sądu rozjemczego, złożonego z akredytowanych w Haadze przedstawicieli mocarstw,—ma widoki przyjęcia. Wniosek ten jest konkretnem sformułowaniem usiłowań, jakie podjęto w ostatnich dniach, aby zakończyć wywołane postawą Niemiec nieporozumienie co do utworzenia stałego sądu rozjemczego. Nowy projekt angielski dąży do tego, aby w Haadze utworzono stałe biuro polubowne o ograniczonej kompetencyi. Biuro byłoby zobowiązane w razie konfliktu między dwoma mocarstwami a na żądanie jednego z nich, powołać sąd rozjemczy dla załatwienia sporu. W ten sposób nie istniałby żaden sąd rozjemczy. Nie ulega wątpliwości, że jeśli Niemcy nie sprzeciwią się i temu także projektowi, inne mocarstwa nań się zgodzą.

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, niemiecki delegat fachowy prof. Zorn odbył z hr. Müsterem dłuższą konferencyę, poczem udał się do Berlina, aby tam zasięgnąć informacyj w sprawie stanowiska, jakie zająć należy wobec tego nowego projektu.

„Köln. Zeitung“ potwierdza doniesienie, że obrady komisyi dla spraw rozbrojenia spełzły na niczem.

Telegramy.

Berlin, 25 czerwca. Z Cintau telegrafują do „Local Anzeigera“: Ludność kilku wsi w pobliżu Kaomi zniszczyła urządzenia kolejowe, zbudowane przez inżynierów niemieckich. Celem ukarania winnych poseł wysłał na miejsce wypadku komendanta pierwszej kompanii batalionu marynarki Mauwego, na czele 80 szeregowców i 16 kawalerzystów.

Paryż, 25 czerwca. W łonie grupy socyalistycznej w izbie deputowanych nastąpił rozłam z powodu wstąpienia do gabinetu generała Gallifeta. Około 15 członków tej grupy utworzyło nową frakcyę.

Paryż, 25 czerwca. Nowi ministrowie zgromadzili się w pałacu elizejskim na pierwszą naradę pod przewodnictwem Loubeta. Ułożono w zarysach projekt deklaracyi ministeryalnej, która będzie odczytaną w izbach w poniedziałek. W ostatecznej redakcyi przyjętą będzie deklaracya na posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się w niedzielę z rana. Będzie ona bardzo krótką, oświadczy, że głównem zadaniem gabinetu jest obrona instytucyi republikańskich.

Waldeck-Rousseau oznajmił, że wieczorem roześle okólnik do profesorów, w którym zaleci im zachowanie się bezstronne w kwestych politycznych i zapobieganie wszelkim zajściom, mogącym naruszyć porządek publiczny. Generał Gallifet oświadczył, że wystosuje okólnik do generałów, w którym zaleci im bezwzględne poszanowanie przepisów karności wojskowej. Zgodnie z propozycyą gen. Gallifeta, postanowiono przesiedlić pewną liczbę wyższych oficerów armii, którzy dopuścili się manifestacyi niezgodnych z zasadami karności.

Kiel, 25 czerwca. Królewicz grecki z małżonką przybył tutaj, powitany przez parę cesarską i księżnę Henrykową pruską, poczem cesarska para i królewicz z małżonką odpłynęli na yacht „Hohenzollern“.

NEKROLOGIA.

†
Ś. P.

MARYA GIEGUŻYŃSKA,

panna, ukochana córka adwokata przysięgłego Hipolita i Maryi z Ciechomslich, po długich cierpieniach, opatrzona świętemi Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 25 czerwca r. b. w Łodzi, przeżywszy lat 1[illegible].

Pogrążeni w głębokim smutku rodzice, babka, siostrzyczka i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście dnia 28 czerwca r. b. o godz. $9^1/_2$ z r, a następnie tego samego dnia o godz. 6 wieczorem na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Średniej pod № 1 na cmentarz katolicki.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI: Masljajew z Warszawy — Magin z Konstantynowa — Emanuel Dentsch z Wiedna — Domański ze Zduńskiej Woli — Hamel z Chemnitz — Przedborski z Warszawy — Leśniewski z Wilamowa — Wardyńska z Bronowic — Tarnowski ze Zduńskiej Woli — Gołąb z Turku — Berend ze Zduńskiej Woli — Sztein z Warszawy — Milbrad z Warszawy — Richter z Chemnitz.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 24 czerwca, o godzinie 2 po południu najukochańsza nasza i jedyna córeczka

† Ś. P.

ANNA-MARYA
HERBST

w wieku 9 i pół lat,

o czem zawiadamiamy wszystkich naszych przyjaciół i znajomych.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 27 b. m., t. j. we wtorek o godz. 3-ej po południu z mieszkania naszego na Księżym Młynie.

Stroskani Rodzice.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana

Dnia 10 (22) Czerwca 1899 r. Sąd Okręgowy Piotrkowski w składzie: Wiceprezes S. W. Srzednicki, członkowie sądu: P. F. Rudniew i D. F. Antepowicz w rozpoznaniu sprawy z powództwa kupców Augusta Tschiche i firmy „Wilhelm Laudau“ przeciwko firmie „M. Frenkel“ w osadzie Konstantynowie istniejącej, w osobach przedstawicieli i współwłaścicieli takowej: 1) Ludki Henendli 2-ch imion z Fukrów Frenkel, po zmarłym Motlu vel Markusie Frenklu pozostałej wdowy, 2) Joskowi Frenklowi, 3) Fiszlowi Frenklowy, 4) Hirszowi Frenklowi, 5) Ruchli Frenkel 6) Frajdzie Frenkel i 7) Chindzie Frenkel—wszystkim pełnoletnim w osadzie Konstantynowie powiecie Łódzkim zamieszkałym, w przedmiocie ogłoszenia rzeczonej firmy za upadłą postanawia: 1. Firmę fabryczną „M. Frenkel“ istniejącą w osadzie Konstantynowie powiecie Łódzkim w osobach wspólników te;że Ludki Henendli Frenkel, Joska, Fisela, Hirsza, Ruchli, Frajdy i Chindy Frenklów uznać za upadłą, licząc termin otwarcia upadłości od dnia 27 Listopada 1898 roku; 2. Opieczętowanie majątku upadłej firmy gdziekolwiek się takowy znajduje nakazuje, 3. Wzmiankowanych wspólników rzeczonej firmy „M. Frenkel“ pod dozór policyjny oddaje, 4. Sędzią komisarzem upadłości członka Sądu P. F. Rudniewa, a kuratorem adwokata przysięgłego Władysława Otto mianuję; 5. Ogłoszenie niniejszego wyroku w porządku przepisanym i przez wywieszenie takowego w miejscu w sądzie na to przeznaczonem postanawia; 6. wyrok niniejszy poddaje egzekucyi tymczasowej.

Zgodnie z oryginałem

Adwokat przysięgły **W. Otto.**

Sędzia komisarz masy upadłości firmy «M. Frenkel» w Konstantynowie na zasadzie artykułu 476 kod. Handl. zebranie wierzycieli powołanej firmy, celem wyboru tymczasowych syndyków wyznacza na dzień 24-go czerwca st. st. 1899 r. w sali posiedzeń do spraw w drodze uproszczonego postępowania Sądu okręgowego Piotrkowskiego 10/VI 1899 (podpisało) P. Rudniew.

Zgodno z oryginałem

371 Adwokat przysięgły **W. Otto.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaną została pożyczka na nieruchomość:

Pod № 902a przy drodze prywatnej od ulicy Zarzewskiej prowadzącej, przez Franciszka i Annę małżonków Wandler, pierwotna rub. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczce stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. 788

Za prezesa Dyrektor **R. Finster**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 12 (24) *Czerwca 1899 r.*

Majątek Ziemski,

z 2-ch folwarków złożony, rozległy włók 34, położony nieopodal kolei Wiedeńskiej i okolic Łodzi, racyonalnie i postępowo zagospodarowany, mający przeszło 5 włók, różnego wieku lasu, dobre i dostateczne bubowle, obszerny dwór, duży i piękny ogród do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty w administracyi „Rozwoju" pod „Majątek S. W."

Jest do odnajęcia od 1 lipca

Mieszkanie

z 5 pokoi z wszelkiemi wygodami. Wiadomość u stróża, Zielona 3.
770—0—2

Ogłoszenia drobne.

Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Jest do wynajęcia od 1-go lipca sklep i dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Konstantynowska № 7. 542—3—1

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Poszukuję wspólnika z kapitałem 1000 rb. do interesu korzystnego. Łaskawe oferty w red. „Rozwoju" pod lit. Ńż. 529—3—3

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—24

Poszukuję od 30 czerwca składu z podłogą, suchego, murowanego, bez szczurów na parterze lub 1-m piętrze, albo dwóch pokojów. Oferty w red. „Rozwoju" sub. „Składy". 536—3—2

Potrzebny uczeń szkoły rzemieślniczej, do przysposobiania chłopca do pierwszej klasy tejże. Oferty z podaniem honorarym w red. „Rozwoju" pod lit. I. G. № 26. 540—1—1

Potrzebna zaraz zdolna staniczarka do pracowni za dobrym wynagrodzeniem, ul. Benedykta № 28. 537—3—2

Willa (pałacyk) z pięknym ogrodem jest do sprzedania w Rudzie Guzowskiej przy stacyi dr. żel. W. W. za 8000 rubli. Wiadomość na miejscu. 538—1—1

W dniu 21/6 b. m. zaginęła suka wyżlica ciemno-kasztanowata Uczciwy znalazca zechce odprowadzić za nagrodą na ul. Północną № 4, do monopolu. 541—2—2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Zborowskiej wydana w m. Łodzi. 539—3—2

Zaginął weksel wydany w czerwcu 1898 roku na imię Fr. Kruszyńskiego na sumę rb. 150 i pieniędzy złotem rb. 10, związane razem w chusteczce. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego za nagrodą na ul. Widzewską pod № 150 m. 28 do W. Barczaka. 528—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Magdaleny Duczyńskiej, wydana przez wójta gminy Chojny w dniu 3-in marca r. 1899 za № 125. 533—3—3

Zakład dla chorych na oczy. Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439

Дозволено цензурою, г. Лодзь 14 Іюня 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.